

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 11(117)/2013

ISSN 1689-6920

24 listopada 2013



„Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie”

„Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie” — głoszą słowa psalmu, a adwentowe czytania ukazują wizję świata pełnego harmonii, pokoju, zgody i wzajemnej miłości. I można by, dalej posługując się słowami psalmisty, stwierdzić, że „jak łania pragnie wody ze strumienia” — tak tego pokoju i harmonii potrzebuje współczesny człowiek. I chyba dziś pragnie go jakos bardziej, niż kiedyś, dziś, gdy zewsząd otacza nas, a przynajmniej można odnosić takie wrażenie — agresja, niechęć, kłótnie, spory, zwady, intrygi — widoczne w słowach, gestach, gdy wydaje się, że nie można już po prostu rozmawiać inaczej, jak tylko oskarżając się wzajemnie i atakując.

Można tłumaczyć — i pewnie będzie w tym sporo racji, że takie właśnie zachowania wychwytyją media, a ludzie — również ci z pierwszych stron gazet, wiedząc o tym doskonale, i chcąc w tychże mediach zaistnieć, właśnie tak postępują i tak mówią, choć na co dzień wcale tacy nie są. Zapewne wiele w tym słu-

ności — tylko, że te zachowania przenoszą się na całe społeczeństwo i coraz trudniej nam rozmawiać, coraz trudniej się porozumiewać — bez złości, bez agresji, tak mało w nas wewnętrznego pokoju, spokoju, a tyle nerwów — często zupełnie niepotrzebnych.

„Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie” — Adwent to właśnie czas oczekiwania na przyjście Pana, na radosny moment Bożego Narodzenia, i może właśnie czas na budowanie wewnętrznego pokoju, który potem przeniesiemy na nasze relacje z innymi, by ich obdarzyć radością ze spotkania z Bogiem, z odnalezienia Go w swoim życiu. Bo pokój zakwitnie, gdy Pan przybędzie do naszego serca, gdy — lekceważąc migające zewsząd światełka i męczące dźwięki świątecznych szlagierów — poszukamy ciszy i podejmiemy próbę refleksji nad tajemnicą Bożej prawdy. Życzymy wszystkim — tak oryginalnie, przed Świątami — by ten Adwent stał się właśnie takim błogosławionym, uduchowionym czasem.

J.K.



Idę ku Tobie

Idę ku Tobie... a myśl mię wyprzedza,
Lecąc wśród mgławic jak spragniona kania —
I chociaż nie wiem Twego nazwania:
Czy imię Twoje Spokojność, czy Wiedza —

Idę ku Tobie... Choć mgły nie rozrzedza
Wzrok ni przede mną drogi nie odsłania
Choć mię strach ziębi i bojaźń zbłąkania,
Gdy mi ostatnia we mgle ginie miedza —

Idę ku Tobie... Z zapalem pielgrzyma,
Ufnością dziecka idę wśród padołu,
Ze mną tęsknica i smutek pospołu...

I nie wiem, kędy droga się zatrzyma:
Czy tu na ziemi, na słońcu, czy w niebie —
Idę i szukam, jakbym szukał siebie...

Władysław Orkan

„Wierzę w Syna Bożego” — rozpoczynamy nowy Rok Liturgiczny

W niedzielę Chrystusa Króla zakończyliśmy obchody Roku Wiary, w którym — zgodnie z inicjatywą Benedykta XVI — rozważaliśmy znaczenie wiary w życiu chrześcijan i Kościoła Katolickiego. W niedzielę, 1 grudnia, czyli w pierwszą niedzielę Adwentu, rozpoczynamy nowy Rok Liturgiczny, stanowiący, pod względem koncepcji duszpasterskiej, część czteroletniego programu zaplanowanego na lata 2013–2017 pod hasłem „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”.

Wśród priorytetów programu znalazły się następujące elementy: propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej wagi w życiu chrześcijanina i pogłębianie duchowości biblijnej, tworzenie kręgów biblijnych, ewangelizacja, czyli prowadzenie różnorodnych działań ewangelizacyjnych — np. rekolekcji kerygmatycznych (zob. ramka), będących odpowiedzią na postępującą dechrystianizację. Trzecim elementem programu ma stać się katecheza przedchrzcielna osób dorosłych — rodziców i chrzestnych.

W latach 2013–2014 symbolem działań duszpasterskich będą świeca i światło. Program stanowi też część przygotowań do obchodów przypadającej w 2016 roku 1050 rocznicy Chrztu Polski, a także do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w lipcu 2016 roku w Krakowie — przygotowania do tego wydarzenia rozpoczynają się właśnie w pierwszą niedzielę Adwentu.

Do tych treści nawiązuje również List Pastorski Episkopatu Polski na Adwent Roku Pańskiego 2013, w którym Biskupi — wychodząc od znaczenia Adwentu, jako oczekiwania na Zbawiciela, czasu porządkowania życia i sumień, by jak najlepiej być przygotowanym na przyjście Chrystusa — ukazują czekające chrześcijan w Polsce ważne wydarzenia.

Słowo **kerygmat**, które zapewne będzie pojawiać się teraz często, w związku z nowym programem duszpasterskim, pochodzi z greki i pierwotnie oznaczało obwieszczenie (szczególnie publiczne), treść i czynność głoszenia. W nauce Kościoła kerygmat to „orędzie zbawienia, głoszone w imieniu Chrystusa, potwierdzone i strzeżone przez Kościół, dzięki łasce Ducha Świętego, w celu nawrócenia i zbawienia ludzi”. Kerygmat zawiera cztery najważniejsze prawdy: Bóg kocha człowieka; Człowiek oddalił się od Stwórcy przez grzech; Bóg zsyła Zbawiciela; Człowiek w sposób osobisty przyjmuje Chrystusa, jako Zbawiciela, przez wiarę.

Warto podkreślić też zawartą już w pierwszym akapicie obronę Adwentu jako czasu skupienia, wyciszenia, potrzebującego swego własnego rytmu, w czym dziś skutecznie przeszkadza komercyjny charakter Świąt Bożego Narodzenia i towarzyszące nam już od początku listopada świąteczne dekoracje. Znicze i nagrobne wianki zostają niemal natychmiast zastąpione przez bombki, mikołajowe figurki i choinkowe światła.



Wizerunek Chrystusa Acheiropoietos „Nie ręką ludzką uczyniony”

Jako szczególnie ważny ukazują Biskupi dłuższy czas oczekiwania — na wspomnianą już rocznicę Chrztu Polski. Przypominają, że „Chrzest Mieszka I położył stabilny fundament dla tworzonego przez niego państwa”, a „znajomość naszej przeszłości pozwala odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy”. Wspomnienie „historycznego wydarzenia o fundamentalnym znaczeniu dla chrześcijaństwa i państwowości” powinno stać się „impulsem do odnowienia i umocnienia naszej wiary”.

Przygotowaniom do tej rocznicy ma służyć omówiony już pokrótce program duszpasterski, będący, jak czytamy w liście: „propozycją duchowej drogi prowadzącej do odnowienia przymierza chrzcielnego z Bogiem, do postawienia Boga w centrum naszego życia i do dawania świadectwa wiary”. Tegoroczne hasło „Wierzę w Syna Bożego” ma przypominać o fundamencie naszej wiary, o tym, że „Jezus z Nazaretu jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem”.

Biskupi podkreślają też, że szczególnym wydarzeniem bieżącego roku duszpasterskiego będzie kanonizacja bł. Jana Pawła II oraz drugiego wielkiego papieża — Jana XXIII. Pamiętając o nauczaniu Papieża Polaka członkowie Episkopatu Polski wzywają, by przyjmując odpowiedzialność za przekaz wiary tym, „którzy idą za nami i przyjdą po nas”. „Wiara musi przenikać nasze myślenie i działanie, naszą pracę nad sobą i apostołstwo”.

Rok 2014 będzie też ważny ze względu na przywołanie sylwetek świętych i błogosławionych. Mija m.in. 200 rocznica urodzin bł. Edmunda Bojanowskiego i 100 rocznica śmierci bł. Karoliny Kózkówny oraz 30 rocznica śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Jak widać, przed nami wiele ważnych w wymiarze duchowym wydarzeń — jako parafialne czasopismo postaramy się w nich towarzyszyć, przedstawiać najważniejsze tematy i problemy.

J.K.

Prace remontowe i konserwatorskie w naszym kościele

Stopniowo zbliżają się ku końcowi zaplanowane na ten rok prace remontowo-renowacyjne w kościele parafialnym.



W zakrystii położono nową posadzkę, częściowo wymieniono tynki, wykonano odkrywki starej zabyt-

kowej polichromii, wprawiono nowe okno z witrażem przedstawiającym symbole Sakramentu Kapłaństwa. Odnowiono meble, wymieniając najbardziej zniszczone części, zamówiono nową dębową szafę na ornaty i stroje liturgiczne, udoskonalono ogrzewanie zakrystii.

Dobiegają też końca prace malarskie przy tynkach w prezbiterium, polegające na odnowieniu części polichromii oraz odkryciu i wyeksponowaniu ornamentów w obramieniach okien. Wcześniej wykonano nową granitową posadzkę za ołtarzem, a także obłożono granitem stopień przy nastawie ołtarzowej oraz płytkami granitowymi podstawę tabernakulum.

W najbliższych dniach nastąpi odbiór konserwatorski figur z belki tęczowej i prospektu organowego, przy którym również przeprowadzono prace konserwatorskie, połączone ze złączeniem elementów zdobniczych.

Podjęto również prace remontowe wewnątrz dzwonnicy, otynkowano ściany, wykonano posadzkę, podłączono wodę i kanalizację, przygotowano półki do przechowywania przedmiotów niezbędnych do dekoracji i porządkowania świątyni.

Dzieciątko Jezus w koronie

Za kilkanaście dni rozpoczniemy Nowennę do Dzieciątka Jezus, tymczasem już teraz możemy podziwiać pięknie przybraną za-

górską figurkę Dzieciątka, która zyskała okazałą koronę, ufundowaną przez Rodziców Dzieci Pierwszokomunijnych z 2013 roku oraz szklaną, podświetloną, pozłożoną gablotę a także tronik. Figura przyciąga wzrok wiernych zebranych w świątyni i budzi podziw pielgrzymów przybywających do Zagórza.



FOT. Z. WRONA

Święta Łucja głosi, jaką pogodę styczeń przynosi...

Kiedy minie czas andrzejkowych wróżb i radości z otrzymanych mikołajowych prezentów, nadchodzi, już dziś trochę zapomniany, dzień Świętej Łucji (13 grudnia).



Francesco del Cossa, Święta Łucja, fragment polptyku Griffoni, 1473

Imię Łucja pochodzi od łacińskiego imienia Lucius i pierwotnie oznaczało dziewczynkę urodzoną o wschodzie słońca.

Święta Łucja pochodziła z Syrakuz na Sycylii, urodziła się w 307 roku, ojciec jej był Rzymianinem, a matka Greczynką. Poniosła śmierć męczeńską w czasach cesarza Dioklecjana, gdy odmówiła poślubienia poganina i wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej, miała 23 lata. Niedługo po męczeńskiej śmierci i złożeniu ciała w katakumbach jej imienia, zaczęto obchodzić kult Świętej, który z biegiem czasu rozszerzył się poza granice Italii. Stała się patronką dziewic i ociemniałych (według legendy podczas tortur wylupiono jej oczy). W Europie kult św. Łucji rozwinął się po 1204 roku, kiedy to jej relikwie przy-

wieziono do Wenecji. Dotarł nawet do krajów protestanckich, szczególnie skandynawskich — Szwecji i Norwegii, gdzie do dziś jest żywy. W tym dniu odbywają się tam pochody biało ubranych dziewcząt, niosących na głowach wieńce z zapalonymi świeczkami. W niektórych krajach dziewczyny te odwiedzają domy i rozdają podarki, podobnie jak św. Mikołaj.

W Polsce imię Łucja znane jest od początku XIII wieku w formach: Łucyja, Łuca lub Łucza, co odnajdujemy w starym przysłowiu: „Święta Łuca dnia przykróca”, bo też uważano ten dzień za najkrótszy w roku. Był to również jeden z dni wróżebnych, z którym wiązano wiele wierzeń. To właśnie w ten dzień należało rozpoczynać świąteczne porządki. Tradycja ludowa głosi, że był to także okres wzmożonej aktywności czarownic. Gospodynie starały się więc zabezpieczyć przed złymi mocami i dyżurowały w oborach. Okadzały krowy spalonymi ziołami z wianków poświęconych w oktawie Bożego Ciała, czy w dniu Matki Bożej Zielnej.

Kobiety nie wychodziły z domów po zmroku, pilnowały dzieci w kołyskach, by nie zostały „odmienne”.

W okolicach Jarosławia gospodynie meły w ten dzień zboże na żarnach, kręcąc kamień odwrotnie. Pieczono z tej mąki placki i dawano do zjedzenia bydłu, by latem nie wchodziło w szkodę i spokojnie się pasło.

Od św. Łucji rozpoczynano też prognozowanie pogody na przyszły rok. Obserwowano aurę przez dwanaście dni — do Bożego Narodzenia — i przepowiadano, jaka będzie pogoda w poszczególnych miesiącach. Nasypywano też soli do dwunastu łupinek cebuli, odpowiedników dwunastu miesięcy — w któ-

rej łupince sól zamokła, wróżyło miesiąc deszczowy.

W tym dniu rozpoczynano także wróżbę urodzaju. Należało przed wschodem słońca zerwać gałązkę wiśni i wstawić do wody, jeśli zakwitła w okresie między Bożym Narodzeniem a Świętem Trzech Króli — dobre zbiory były zapewnione.

Zwyczaj — dziś już zupełnie zapomniany, w przeszłości odgrywały bardzo ważną rolę w życiu ludzi — nie było radia, telewizji, internetu, stanowiły więc istotny element codziennego życia naszych przodków, a dziś znalazły się w skarbnicy naszej obrzędowości.



Dziewczyna w szwedzkim stroju św. Łucji

T.K.

W 95 rocznicę Odzyskania Niepodległości...

Kiedyś po latach — gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obeschną i znikną już żale —

ze czcią ujmiecie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko,
i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko,
gdy wam powiadać będą dzieje wasze...

I będzie pełen znów każdy zakątek
polskich relikwii i polskich pamiątek.
i znowu ogniem zapłoną wam lice
w te narodowe żalosne rocznice —

I w niebo pieśni popłynię orędzie —
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie będzie.

Tak pisał legionowy poeta Józef Mączka w wierszu *Kiedyś*. Spełniły się jego słowa i od wielu lat możemy obchodzić to wielkie święto — Święto Niepodległości, co jest dowodem, że czujemy więź z chlubną tradycją walk o wolność.

W naszym kościele parafialnym odbyła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ks. Proboszcz



FOT. Z. WRONA

Józef Kasiak, a homilę wygłosił ks. dziekan Eugeniusz Dryniak. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz, z panem burmistrzem Ernestem Nowakiem i panem starostą Wacławem Krawczykiem na czele, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego, pan Tadeusz Pióro, ksiądz grekokatolicki Bogdan Kiszko oraz ks. Julian Felenczak, duchowny Kościoła Prawosławnego, poczty sztandarowe szkół i instytucji oraz społeczeństwo Zagórza. Po Mszy Świętej, przy dźwiękach orkiestry, nastąpił przemarsz na Stary Cmentarz, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienia i złożono wieńce pod pamiątkowym krzyżem.

T.K.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Ksiądz arcybiskup Józef Michalik laureatem Nagrody im. ks. bpa Romana Andrzejewskiego

18 listopada Arcybiskup Metropolita przemyski, Przewodniczący Episkopatu Polski, został wyróżniony Nagrodą im. ks. bpa Romana Andrzejewskiego, w uznaniu m.in. za wspieranie wszelkich form aktywności społecznej na wsi oraz rozwoju uniwersytetów ludowych, aktywne zaangażowanie w powstanie wspólnej deklaracji Kościołów w Polsce i na Ukrainie w siedemdziesiątą rocznicę ludobójstwa na Wołyniu, za ochronę wartości rodziny i przeciwstawianie się odrywaniu rolników od ziemi.

Nagrodę, przyznaną od 10 lat przez Fundację „Solidarna Wieś”, otrzymali już m.in. ks. kard. Józef Glemp, prof. Andrzej Stelmachowski, ks. bp Alojzy Orszulik.

Ks. bp Roman Andrzejewski (zm. w 2003 roku) w latach 1988–1996 przewodniczył Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników, był też krajowym duszpasterzem rolników, zaangażowanym w popularyzację kościelnych uniwersytetów ludowych.

J.K.

Misyjna Adopcja Serca

Tegoroczny Tydzień Misyjny w naszej parafii zaowocował nowymi, bardzo konkretnymi i pięknymi formami pomocy dla misji. Uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej, a potem także duszpasterze i parafianie włączyli się w duchową adopcję serca.



Warto przy okazji przedstawić szerzej tę inicjatywę — może jeszcze ktoś będzie chciał pomóc dzieciom mieszkającym niemal na drugim końcu świata.

Organizatorem wspomnianej akcji jest Stowarzyszenie Misyjno-Charytatywne Missio Misericordiae, mające swą siedzibę w parafii Chałupki Dębniańskie koło Grodziska Dolnego, leżącego między Przeworskiem i Leżajskiem. Opiekunem powstałego w 2004 roku Stowarzyszenia jest proboszcz miejscowej parafii, a jego główne cele to: „patronat i materialne wspomaganie misjonarzy, formacja duchowa osób należących do stowarzyszenia, udzielanie pomocy osobom chorym, niepełnosprawnym i potrzebującym, wspieranie działalności wydawniczo-dystrybucyjnej propagującej działalność misyjną, kulturalną i edukacyjną”.

Skąd jednak w niewielkiej miejscowości taka inicjatywa, która za-

tacza coraz szersze kręgi? Powstanie Stowarzyszenia wiąże się z faktem, iż z Chałupek wywodzi się o. Zbigniew Grad, werbista, misjonarz, od 1992 roku pracujący na Madagaskarze. To właśnie grupa jego przyjaciół postanowiła sformalizować swe dotychczasowe działania wspierające misje i zaangażować w tę ideę więcej osób.

Pomagając dziełom misyjnym Stowarzyszenie opiera się na hojności darczyńców, których zachęca także do modlitwy w intencji misji i misjonarzy.

W grudniu 2006 roku zainicjowany został projekt pod nazwą „Duchowa adopcja serca”. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był również o. Zdzisław Grad. Celem akcji jest finansowe wsparcie edukacji wybranego dziecka z Madagaskaru, a także otoczenie go modlitwą, miłością i odpowiedzialnością.



Jak czytamy na stronie stowarzyszenia, konkretnymi zobowiązaniami wobec zaadoptowanego dziecka są:

- Modlitwa w jego intencji, a także w intencji misji;
- Przyjęcie dziecka jako kolejnego (choć fizycznie nieobecnego) członka rodziny

- Przekazanie kwoty pieniężnej na jego edukację — minimum 15 złotych na jedno dziecko w ciągu miesiąca.



Adopcję duchową mogą podejmować: wspólnoty parafialne, rodziny, osoby indywidualne, grupy osób, klasy szkolne, firmy i instytucje. Okres zobowiązania trwa co najmniej jeden rok lub więcej, według możliwości osoby adoptującej. Wszyscy, którzy zadeklarują przystąpienie do akcji adopcyjnej, otrzymają imię i nazwisko, a także zdjęcie dziecka z Madagaskaru. Mogą też na stronie Stowarzyszenia zapoznać się z przebiegiem akcji.

Na Madagaskarze koordynuje ją o. Zdzisław, któremu pomaga ekipa opiekuńcza, składająca się między innymi z kilku kobiet, nadzorujących właściwe wykorzystanie przekazywanych na edukację dziecka funduszy, wpłacających np. czynsz do szkół.

Przystąpienie do projektu „Duchowa adopcja serca” odbywa się poprzez złożenie deklaracji adopcyjnej. Zdeklarowana kwota po przeliczeniu na dolary amerykańskie przekazywana jest przez Stowarzyszenie misjonarzowi zgłaszającemu dziecko do adop-

cji. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej Stowarzyszenia Misyjno-Charytatywnego *Missio Misericordiae* www.misje.grodzisko.com, gdzie zamieszczone są też adres i numer konta — gdyby ktoś chciał indywidualnie włączyć się w tę piękną akcję.

Obecnie my — jako wspólnota parafialna, duszpasterze zagórscy, oraz nauczyciele i uczniowie szkoły podstawowej, możemy cieszyć się z pomocy udzielanej trzem dzieciom pochodzącym z Madagaskaru. Uczą się one w szkole św. Piotra w Ambatondrazaka na Madagaskarze. Korzystając z okazji zamieszczamy również ich zdjęcia. Są to:

Chłopiec o imieniu Flevien — księża parafii Zagórz pw. Wniebowzięcia NMP;

Chłopiec o imieniu Franco — Parafia Zagórz pw. Wniebowzięcia NMP;

Dziewczynka o imieniu Francoise — Szkoła Podstawowa w Zagórz.

Kolejną inicjatywą wspieraną przez Stowarzyszenie jest prowadzona przez o. Grada budowa kościoła w Ambatobe. Okolice, gdzie działa ta organizacja, muszą zresztą emanować szczególną atmosferą misyjną — z Grodziska Górnego pochodzi s. Kinga Czerwonka, misjonarka ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego, a w lipcu bieżącego roku do grona świeckich wolontariuszy misyjnych dołączył Mateusz Martyszko, mieszkaniec parafii Chałupki Dębniańskie.

Jak widać, nie trzeba wcale mieszkać w wielkim mieście i mieć za sobą jakiegoś wielkiego kapitału, by budować inny kapitał — społeczny i ludzki.

ks. Witold Płocica

Madagaskar — czwarta co do wielkości wyspa w świecie, leży u południowo-wschodnich wybrzeży Afryki, na Oceanie Indyjskim — kiedyś stanowiła ona część Afryki. Obejmuje ją państwo o tej samej nazwie, które uzyskało niepodległość w 1960 roku, dziś rządzi tam jednak dyktatura wojskowa. Już w VII wieku na wyspę dotarli kupcy arabscy, a ok. 1500 roku przybyli tu Portugalczycy. Madagaskar, rządzony przez lokalne plemiona, próbowali skolonizować Francuzi i Anglicy, chętnie ukrywali się tu piraci. W XVIII i XIX wieku rdzenni mieszkańcy wyspy toczyli między sobą liczne wojny, próbując opanować ziemie sąsiednich ludów i budując dość silne państwo. Wśród przywódców wyróżnił się Radama I, a w 1824 roku lud Merina utworzył królestwo, które przetrwało prawie do końca stulecia. Na przełomie XIX i XX wieku wyspę opanowali Francuzi, w czasie II wojny światowej Madagaskar zajęli Brytyjczycy, a w 1958 roku proklamowano powstanie Demokratycznej Republiki Malagasy, początkowo autonomicznej w ramach Wspólnoty Francuskiej, a od 1960 roku niepodległej. W 2009 roku na Madagaskarze miał miejsce zamach stanu i od tego czasu rządy sprawuje tam wojskowa dyktatura.

Większość z około 20 mln mieszkańców, głównie przedstawicieli plemion malgaskich, utrzymuje się z rolnictwa i żyje na bardzo niskim poziomie ekonomicznym. Około 50% ludności wyznaje tradycyjne religie plemienne, a ponad 20% stanowią katolicy.

Na Madagaskarze występuje wiele gatunków endemicznych, np. lemury.

Polacy na Madagaskarze

Wydawałoby się, że ta egzotyczna, równikowa wyspa niewiele może mieć wspólnego z Polską i Polakami — a jest dokładnie odwrotnie. Być może już w połowie XVIII wieku dotarł tu Michał Dzierżanowski, później konfederat barski, awanturnik parający się nawet korsarstwem — nie są to jednak wiadomości potwierdzone.

Na pewno jednak w 1776 roku królem wyspy obwołany został przez tubylców **Maurycy August hrabia Beniowski** — żołnierz, podróżnik, człowiek o niezwykle barwnym życiorysie. Polski szlachcic węgierskiego pochodzenia urodził się w 1746 roku, za udział w konfederacji barskiej (ten epizod został upamiętniony w poemacie dygresyjnym Słowackiego *Beniowski*) został zesłany najpierw do Kazania, a potem na Kamczatkę, skąd zorganizował ucieczkę całej grupy — zesłańcy opanowali miasto, zdobyli okręt i w liczbie niemal 100 osób wypłynęli w morze. Po

licznych przygodach i perypetiach, wizycie na bezludnych wysepkach i w Japonii, załoga dotarła do Chin i Makau, gdzie Beniowski sprzedał statek i — już na francuskim okręcie — popłynął do Paryża. Tam wstąpił na służbę francuską i został wysłany z misją kolonizacyjną właśnie na Madagaskar. Wybudował fort, podjął liczne inicjatywy cywilizacyjne (np. osuszanie malarycznych bagien), rozpoczął też badania naukowe Madagaskaru i ostatecznie został uznany za władcę wyspy. Gdy powrócił do Francji, jego wizja rządzenia Madagaskarem nie spotkała się z aprobatą rządu, Beniowski znów ruszył w podróż po świecie — nie wiadomo dokładnie, gdzie przebywał, w każdym razie powrócił na Madagaskar w 1785 roku, zbudował kolejne forty i zginął w 1786 roku w potyczce z wojskami francuskimi. Jedną z ulic w stolicy wyspy nosi jego imię, jest też na Madagaskarze Góra Beniowskiego.

Ponad 100 lat później, w 1898 roku, na Madagaskar dotarł Polak zupełnie innego pokroju — jezuita, ks. **Jan Beyzym**. Pracował tam wśród trędowatych, wybudował dla nich — przede wszystkim dzięki wsparciu rodaków (warto dodać, że były to trudne czasy zaborów) — nowoczesny szpital — Matki Boskiej Częstochowskiej — istniejący zresztą do dziś. Sam zaraził się tą chorobą i osłabiony zmarł w 1912 roku podczas ataku febry. Został beatyfikowany w 2002 roku. Jan Beyzym pochodził z Wołynia, podczas pracy w zakonie najpierw był wychowawcą młodzieży, m.in. w Tarnopolu i w Chyrowie, potem jednak podjął trud pracy misyjnej wśród odrzuconych przez społeczeństwo trędowatych, mieszkał z nimi, obdarzał pomocą i zrozumieniem, stając się prekursorem opieki nad dotkniętymi tą chorobą.

W XIX wieku trafiali też na Madagaskar inni Polacy. Do portów na wyspie zawiąły pływający po Morzu Indyjskim Adam Piotr Mierosławski, brat Ludwika Mierosławskiego, przebywali tu również żołnierze Legii Cudzoziemskiej — Władysław Jagniątkowski i Józef Miłkowski (syn pisarza Zygmunta Miłkowskiego), który zresztą w 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego i zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

Na przełomie XIX i XX wieku plemię Howasów na Madagaskarze badał Zygmunt Zaborowski, inżynier Kazimierz Stanisław Rechniewski budował na wyspie sieć kanałów, a ornitolog Kazimierz Rożnowski prowadził badania miejscowych ptaków.

W 1905 roku, podczas wojny rosyjsko-japońskiej, przez kilka miesięcy na Madagaskarze stacjonowały oddziały rosyjskiej II Eskadry Pacyfiku, w której było też wielu Polaków

Pod koniec lat 30. XX wieku powstał pomysł przekazania Polsce Madagaskaru — będącego wówczas francuską kolonią. Na wyspę wyjechała specjalna rządowa komisja, ale ostatecznie nic z tych ambitnych planów nie wyszło, choć przybyło tu kilkanaście rodzin pionierów — osadników.

Przed II wojną światową na Madagaskarze przebywał też polski podróżnik i pisarz — Arkady Fiedler, który wrażenia z wypraw (pojechał tam ponownie w połowie lat 60. XX wieku) utrwalił w książkach *Wyspa śpiewających lemurów*, *Gorąca wieś Ambinanitelo*, *Madagaskar okrutny czarodziej* i *Jutro na Madagaskar*. W celach naukowych wyjechał również na wyspę prof. Jan Kiełpiński.

W 1989 roku Madagaskar odwiedził z pielgrzymką apostolską Jan Paweł II.

Dziś na Madagaskarze mieszka około 100 Polaków, głównie misjonarzy — przede wszystkim oblatów, ale też werbistów, od 20 lat przebywa na wyspie przedsiębiorca dr Zbigniew Kasprzyk, a także nauczyciel i plastyk Albert Zięba. W 2001 roku Polak, ks. Zygmunt Robaszkiewicz, został biskupem diecezji Morombe.

J.K.

Literatura: ks. Cz. Dąrzek, *Bł. o. Jan Beyzym*, www.opoka.org.pl; ks. W.J. Kowalów, *Zapomniany syn ziemi wołyńskiej. Śługa Boży o. Jan Beyzym*, www.mateusz.pl; *Śladami Polaków po świecie. Polacy na Madagaskarze*, <http://przeglad.australink.pl/literatura/sladamikaluski6.pdf>

Wystawa Janusza Mogilanego

Jak to dobrze czasem pójść do kina... a przy okazji obejrzeć wystawę i z wielką satysfakcją zobaczyć, że autorem świetnych, bardzo interesujących rysunków eksponowanych w holu Sanockiego Domu Kultury jest zagórzanin — Janusz Mogilany.

Młody artysta w 2012 roku obronił dyplom na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego w pracowni malarstwa prof. Stanisława Białogłowicza. Jak pisze we wstępie do katalogu wystawy Jacek Kawalek, w pracach Janusza Mogilanego jest coś „naprawdę autentycznego i estetycznego” — i jest to uwaga ze wszech miar słuszna. Z delikatnej kreski i stonowanych barwnych plam wyziera tajemnica codzienności, zapomnianych wewnątrz, porzuconych przedmiotów, a wzrok widza przyciąga pojawiająca się na większości prac sylwetka kota. Mieszkańcy Zagórza znajdują też motywy bardzo im bliskie — jak choćby na reprodukowanym rysunku *Coś wisi w powietrzu*, a bardziej wnikliwi — echa lektur czy obrazów z dzieciństwa autora.

Z dużą przyjemnością zagłębiłam się w te intrygujące obszary, będące być może jakimś odbiciem wnętrza artysty i — co mi się rzadko w przypadku sztuki współczesnej zdarza — pomyślałam, że chętnie widziałabym taki rysunek na ścianie swojego pokoju.

J.K.



Janusz Mogilany, *Coś wisi w powietrzu*,
rysunek, 24 × 28 cm

Spotkanie z Ambasadorem

2 listopada 2013 roku w sali Rotunda w podziemiach sanockiego zamku odbyło się szalenie interesujące spotkanie z Jerzym Bahrem, wybitnym polskim dyplomata, ambasadorem RP w Moskwie, Kijowie, Wilnie i Aszchabadzie, połączone z promocją książki *Ambasador* — wywiadu — rzeki, który przeprowadził krakowski dziennikarz Jerzy Sadecki.

Jerzy Bahr to nie tylko dyplomata, ale też człowiek wyjątkowej kultury, o ogromnej wiedzy, władający biegle wieloma językami, zafascynowany kulturą Europy Środkowej, który — jak mówi prof. Daniel Rotfeld — „może i powinien być wzorem dla nowej generacji dyplomatów suwerennej Polski”.

Podczas trwającego ponad dwie godziny spotkania mogliśmy dowiedzieć się nie tylko o kulisach pracy dyplomatycznej Jerzego Bahra, ale także — a może przede wszystkim — wysłuchać kogoś, z kogo emanowała mądrość, prawda, uczciwość i zrozumienie dla drugiego człowieka — tego „innego”, który — jak sam Pan Ambasador mówił — może mieć rację. Do najbardziej głębokich myśli należały te, które dotyczyły pojednania. Jak przekonywał Jerzy Bahr — pojednanie dotyczy nie tylko tego, z kim się mamy pojechać, ale

może nawet bardziej nas samych, jest zawsze podróżą, również wyprawą w celu poznania siebie. Podkreślał, że właśnie Europa Środkowa szczególnie i wciąż potrzebuje pojednania, a zdolność do pojednania uznawał za

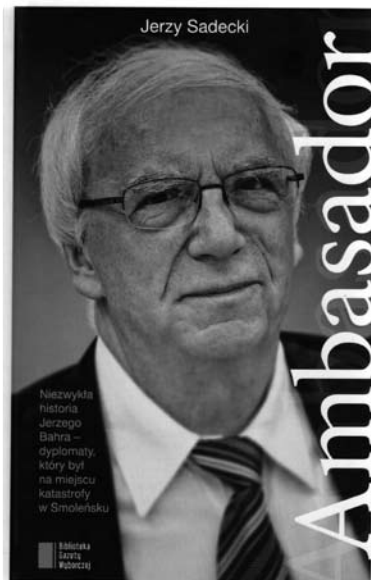
jedną z najpiękniejszych cech polskiego narodu. Zwracał uwagę, że poprzez umiejętność współpracy, chęć wyjścia naprzeciw drugiemu człowiekowi, stajemy się mocniejsi w naszej niepodległości.

Dla mieszkańców Sanoka i okolic bardzo przejmujące i wzruszające były też wspomnienia Pana Ambasadora dotyczące jego współpracy z — podziwianym przez Jerzego Bahra, ks. Z. Peszkowskim, podczas ekshumacji ofiar zbrodni katyńskich w Miednoje, gdzie jak mówił — sięgano do wnętrza ziemi, z której wraz z kośćmi ofiar wychodziła prawda.

Książka, którą już zdążyłam pobieżnie przegłądnąć, zawiera wiele bardzo interesujących szczegółów z życia i pracy Jerzego Bahra i równie wiele głębokich myśli.

Niezwykle mądre i wartościowe spotkanie — szkoda, że — jak na Sanok, w końcu prawie 40-tysięczne miasto — uczestników nie było zbyt wielu.

J.K.



Pozostaną w pamięci

W ciągu ostatniego miesiąca zmarły osoby, które w znaczący, choć zupełnie odmienny sposób, zapisały się w najnowszej historii Polski.

28 października, w wieku 86 lat, odszedł **Tadeusz Mazowiecki**, pierwszy premier RP po 1989 roku, mąż stanu, wybitny działacz niepodległościowy, zaangażowany w tworzenie NSZZ „Solidarność”, współzałożyciel Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej (KIK), przewodniczący Unii Demokratycznej i Unii Wolności, uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi, m.in. Orderem Orła Białego i Orderem Legii Honorowej.

W komentarzach po śmierci Tadeusza Mazowieckiego przypominano jednak przede wszystkim nie te polityczne zasługi, ale jego wyjątkową prawda i uczciwość, spokój i konsekwencję, głęboką wiarę, która towarzyszyła mu przez całe życie, poszanowanie wartości chrześcijańskich i mądrość. Wiele osób dopiero teraz dowiedziało się, że Tadeusz Mazowiecki w zasadzie sam wychował trzech sy-

nów, gdyż owdowiał (zresztą po raz drugi — pierwsza żona zmarła po roku małżeństwa) w 1970 roku. Przywołano zaangażowanie byłego polskiego premiera podczas wojny na Bałkanach, gdzie był wysłannikiem ONZ i zrezygnował z tej misji w geście protestu przeciw bierności mocarstw wobec zbrodni wojennych. Tadeusz Mazowiecki spoczął na skromnym cmentarzu w Laskach — miejscowości bardzo ważnej dla kształtowania się polskiej inteligencji katolickiej.

19 listopada zmarła zaś **Marianna Popiełuszko**, urodzona w 1920 roku — matka bł. księdza Jerzego Popiełuszki, zwyczajna, pobożna kobieta, która stała się matką świętego i męczennika — Jej sylwetkę przybliżaliśmy przy okazji recenzji książki Mileny Kindziuk. Przesłanie Marianny Popiełuszko — „Życzę wszystkim, by prawda ks. Jerzego, by zło dobrem zwyciężać, rozeszła się na każdego z nas” — powinna stać się dywizją życiową chrześcijan.

J.K.

Spotkania ze Słowem Bożym

1 niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 2, 1–5; drugie czytanie: Rz 13, 11–14; Ewangelia: Mt 24, 37–44

2 niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 11, 1–10; drugie czytanie: Rz 15, 4–9; Ewangelia: Mt 3, 1–12

3 niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 35, 1–6a. 10; drugie czytanie: Jk 5, 7–10; Ewangelia: Mt 11, 2–11

4 niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 7, 10–14; drugie czytanie: Rz 1, 1–7; Ewangelia: Mt 1, 18–24

Czytania zaczerpnięte z Pisma Świętego przewidziane na niedziele Adwentu skupiają się generalnie na dwóch głównych tematach. Jeden to wizja Królestwa Bożego, które nadejdzie „na końcu czasów”, gdy „swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (Iz 2, 4), gdy „wilk zamieszka z barankiem, pantera z kozłębem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnię, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana” (Iz 11, 6–9). „Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło krzyknie. I odkupieni do pana powrócą. Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie” (Iz 35, 5–6). Ten czas pokoju, harmonii i szczęścia nastąpi, gdy „górze świątyni Pana stanie mocno na wierzchu gór”, gdy „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego (...) i spocznie w niej Duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pana”, gdy przybędzie sprawiedliwy i wszechmocny władca, któremu „oddawać będą cześć między poganami”, a ci, którzy dostąpią zbawienia „zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga”. Nic dziwnego, że prorok Izajasz zachęca do radości, którą podzielić ma cały świat — „Niech rozweseli się pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! niech wyda kwiaty i lilie polne, niech się rozraduje także skacząc i wykrzykując z uciechy”. Ewangelia św. Mateusza przeznaczona na trzecią niedzielę Adwentu jednoznacznie zaś ukazuje, że obiecany władca jest Jezus Chrystus. Na pytanie Jana Chrzciciela, przesłane przez uczniów z więzienia: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego

mamy oczekiwać”, Jezus odpowiada: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”.



Wizerunek św. Jana Chrzciciela

Drugi temat zaś to przygotowanie na to zapowiadane przyjście Pana, wezwanie do czuwania, do gotowości.

W pierwszą niedzielę Adwentu św. Paweł w Liście do Rzymian przypomina: „Rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom”. Chrystus zaś, we fragmencie Ewangelii św. Mateusza, podkreśla konieczność czujności i gotowości na spotkanie Pana: „Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (...) Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna

►►► 11

będzie wzięta, druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”.

Z kolei w trzecią niedzielę Adwentu św. Paweł zachęca do wytrwałości: „Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie”.



Witraż ze sceną objawienia się anioła św. Józefowi

Przygotowaniem na przyjście Chrystusa powinna być też miłość bliźniego, o której przypomina św. Paweł w drugim czytaniu w drugą niedzielę Adwentu: „Dlatego przyciągajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przyciągnął was ku chwale Boga”.

Szczególnym bohaterem ewangelicznych czytań adwentowych jest jednak św. Jan Chrzciciel, ten, o którym

Chrystus mówi: „On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę”. To Jan woła, wzywając do nawrócenia i przemiany: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”, zapowiadając przyjście Mesjasza: „Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszone”.

Gdy zaś Adwent będzie dobiegał końca, a przedświąteczna atmosfera wprowadzi nas już w nastrój Bożego Narodzenia, czytania, których wysłuchamy w niedzielę 22 grudnia, będą już opowieścią o nadejściu Boga — człowieka. Izajasz zapowie: „Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel”. Św. Paweł w Liście do Rzymian podkreśli prawdę Ewangelii: „którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich Proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu, pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. Wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa”. Św. Mateusz zaś ukaże scenę, w której anioł wyjaśnia Józefowi tajemnicę dziewiczego poczęcia Maryi: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy »Bóg z nami«”.

J.K.

Święto Akcji Katolickiej

24 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla, w katedrze przemyskiej odbyło się coroczne spotkanie z okazji patronalnego święta Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Uroczystą Mszę Świętą koncelebrowali przemyscy biskupi: ks. abp Józef Michalik, ks. bp Adam Szal, ks. bp Stanisław Jamrozek oraz wielu kapłanów.

Podczas uroczystości powołane zostały nowe Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej: Kostarowce, Malinówka i Niziny. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele zagórskiego oddziału Akcji Katolickiej.

FOT. Z. WRONA



Rok A, B, czy C — jak to rozumieć?

Słowo Boże, które czytamy i którego słuchamy, zawarte jest w lekcjonarzach, a lekcjonarz to księga liturgiczna używana w Kościele katolickim. Zawiera ona czytania biblijne na poszczególne dni roku liturgicznego. Lekcjonarz, jako osobną księgę liturgiczną, wprowadzono po Soborze Watykańskim II. Przedtem czytania umieszczone były razem z innymi tekstami liturgicznymi w mszale.

Lekcjonarze układają Słowo Boże w dwóch cyklach — niedzielnym i przewidzianym na dni powszednie. Cykl niedzielny podzielony jest ponadto na trzy lata i oznaczony literami: A, B, i C, np. rok 2008 był to rok A, 2009 — rok B, 2010 — rok C itd. W roku A czytamy głównie fragmenty Ewangelii św. Mateusza. W roku B — z Ewangelii św. Marka i rozdział szósty Ewangelii św. Jana. W roku C zaś czytamy Ewangelię św. Łukasza.

Ewangelia św. Jana odczytywana jest w okresie Wielkanocnym we wszystkich trzech latach.

Pierwsze czytanie, zwykle pochodzące ze Starego Testamentu, odzwierciedla ważne tematy z czytanej Ewangelii. Drugie czytanie zaczerpnięte jest zazwy-

czaj z jednego z listów (np. św. Pawła), pisanych do wczesnej wspólnoty kościelnej.

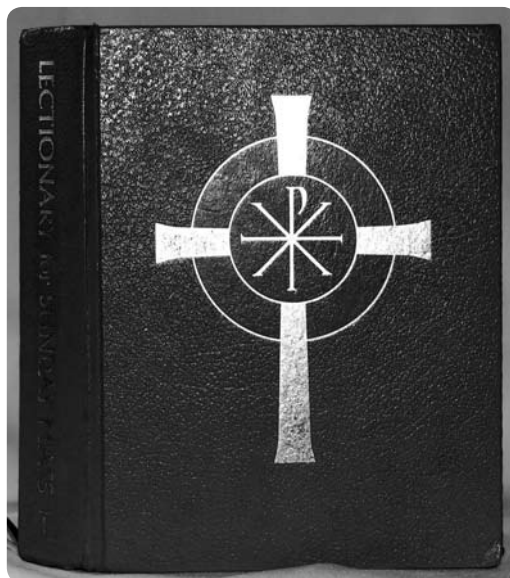
Natomiast cykl tygodniowy podzielony jest na dwa lata — Rok I i II. Rok I czytany jest w latach nieparzystych (2009, 2011, 2013 itd.), a Rok II w parzystych. Ewangelie dla obu lat są takie same. W ciągu roku Ewangelie odczytywane są w sposób nieciągły, po-

czawszy od Ewangelii Marka, a następnie przez Ewangelie Mateusza i Łukasza. Ewangelia św. Jana odczytywana jest w okresie Wielkanocnym. Dla Adwentu, Bożego Narodzenia i Wielkiego Postu, czytania są wybrane, odpowiednie do pory roku. Pierwsze czytania w dni powszednie mogą być zaczerpnięte ze Starego lub Nowego Testamentu.

Rok cyklu zmienia się w pierwszą niedzielę Adwentu (zwykle pod koniec listopada), która jest zarazem początkiem roku liturgicznego. Oprócz niedziel i dni powsze-

dnich cykl lekcjonarzy uwzględnia także wspomnienia świętych, obchody świąt maryjnych, czy też msze obrzędowe (śluby, pogrzeby itp.), wotywnie i dla różnych potrzeb.

ks. Witold Płocica



Serdecznie zapraszamy na nabożeństwa adwentowe

Adwent, czas przygotowania na przyjście Chrystusa, na radosne chwile Bożego Narodzenia, to okazja do pogłębionej modlitwy, czemu sprzyjają adwentowe nabożeństwa. Już 29 listopada rozpoczynamy obchodzoną od lat w naszej parafii Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Codziennie Msza Święta o godz. 17.00 połączona z okolicznościowym nabożeństwem. Kazania głosił będzie ks. Adam, kapłan z diecezji sandomierskiej, dyrektor ośrodka Caritas w Olchowej.

Od 9 grudnia rozpoczną się Msze Święte Roratnie, odprowadzane o godz. 6.30, będące również

szczególną formą oddawania czci Matce Bożej. Ta piękna staropolska tradycja, mająca swe korzenie już w XIII wieku, kultywowana jest również przez dzieci, które będą spotykać się na Mszy Świętej o godz. 17.00, a światło roratnich świec i lampionów niech rozjaśnia mrok ziemi, tak, jak Chrystus — przedwieczne światło — rozjaśnił mroki grzechu.

Kolejnym adwentowym nabożeństwem będzie Nowenna ku czci Dzieciątka Jezus. Rozpocniemy ją 16 grudnia, a w tym roku obchodzona będzie w szczególnej oprawie — jakiej — niech na razie pozostanie tajemnicą.

J.K.

Na roraty

Ozwał się dzwon stary z rana,
Od bielonego kościoła.
Wieś zaspaną
Budzi szare w mroku chaty,
Milknąc gdzieś na skraju siola.
Na roraty
Idą wsiami, zagonami,
Drogą polną w świat zamglony.
(...)

Na roraty
Wiedzie wydeptana droga
Poprzez śnieżne okolice,
I przed Boga
Niesie serca blask szkarłatny,
Chłopskie troski i tęsknice

Tadeusz Muraszko

Diaamentowe i złote jubileusze

24 października 2013 roku Urząd Miasta i Gminy w Zagórzu zorganizował uroczyste spotkanie par małżeńskich obchodzących „Diaamentowe i Złote Gody”. W spotkaniu wzięły udział 23 pary, którym pan Burmistrz Ernest Nowak i Przewodniczący Rady Miasta i Gminy pan Jan Różycki wręczyli, wraz z symboliczną różą, „Medale Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Ewa i Tadeusz Kusiakowie, Janina i Kazimierz Kuzio, Stefania i Daniel Perkołupowie, Kazimiera i Kazimierz Rajchlowie, Maria i Edward Szerszeniowie, Janina i Adam Mołczanowie, Józefa i Adam Niemczykwie, Władysława i Kazimierz Błazowie, Maria i Jarosław Brańczko.

Tym wyjątkowym i zaszczytnym odznaczeniem zostali wyróżnieni, obchodzący 60-lecie pożycia małżeńskiego, państwo: Zofia i Tadeusz Ciepeliowie, Genowefa i Tadeusz Dufratowie, Józefa i Julian Kruczkowie, Janina i Zbigniew Piotrowscy, Krystyna i Zdzisław Szczepanikowie, Helena i Tadeusz Szczudlikowie, Kazimiera i Edward Nowakowie, Kazimiera i Eugeniusz Maciejowscy, oraz świętujący 50-lecie: Józefa i Zdzisław Czabanowie, Zofia i Kazimierz Gockowie, Regina i Jerzy Gołkowscy, Halina i Władysław Jaworscy, Katarzyna i Kazimierz Kapalscy, Regina i Stanisław Kostrzewscy,

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Oprawę artystyczną uroczystości przygotowała pani mgr Joanna Pisula wraz z młodzieżą: Klaudią Fara, Dawidem Kitą, Wiktoria Łoskot, Michałem Piotrowskim, Julią Rodkiewicz, Klaudią Solon. O część towarzyską zadbały panie z Urzędu Stanu Cywilnego — Agnieszka Bar i Aleksandra Lorenc. W hotelu „Nad Osławą” jubilaci i goście zjedli wspólny obiad. Uroczystość miała podniosły charakter i była dla nas wszystkich dużym przeżyciem.

K.R.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Sługa Boży August Hlond — Wielki Prymas II Rzeczypospolitej

22 października bieżącego roku minęła 65 rocznica śmierci ks. kardynała Augusta Hlonda — postaci wielkiego formatu, choć nieco zapomnianej. Sprawiły to przede wszystkim lata milczenia w okresie PRL-u, chęć wymazania jego osoby z pamięci narodu. Dość wspomnieć, że w *Śląskim słowniku biograficznym*, wydawanym w latach 1977–1981, nie umieszczono jego nazwiska. Nie wolno było drukować wystąpień prymasa, kazań, listów pasterskich, a wydana w Stanach Zjednoczonych książka *Na straży sumienia narodu*, zawierająca wybór pism, objęta była zakazem przywozu. Propaganda komunistyczna zarzucała kardynałowi Hlondowi między innymi: opuszczenie kraju w chwili wybuchu II wojny światowej i dystans do nowego ustroju. Gdy po wyborach w 1947 roku wiceminister spraw wewnętrznych Włodzimierz Wolski prosił, by książd kardynał przejechał wraz z nowo wybranym prezydentem, Bolesławem Bierutem, odkrytym samochodem ulicami Warszawy, Prymas odpowiedział: „Wybory do tego sejmiku są największym oszustwem w dziejach Polski. Kościół tego akceptować nie może”. Odmówił również odprawienia Mszy Świętej na otwarcie obrad Sejmu i uroczystego nabożeństwa z *Te Deum* po wyborze Bolesława Bieruta na prezydenta. Prymas Hlond od początku wiedział, że ugoda z komunistami jest niemożliwa do osiągnięcia, że trzeba nastawić się na długie trwanie w nowej sytuacji. Gdy władze rozpoczęły usuwanie religii ze szkół, wystosował list pasterski *O chrześcijańskie wychowanie młodzieży*, w którym apelował do rodziców o wzmożenie troski o chrześcijańskie wychowanie dzieci i nieposyłanie ich do szkoły bez nauki religii.

Warto więc przywołać tę wybitną postać Kościoła i Polski.

Urodził się August Hlond 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach w rodzinie dróżnika kolejowego. Miał dwanaścioro rodzeństwa. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził na Górnym Śląsku, należącym wówczas do Niemiec. Uczęszczał do szkoły salezjańskiej, a potem wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów (podobnie jak dwaj jego bracia). Naukę kontynuował w Rzymie. Studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie w 1900 roku uzyskał doktorat z filozofii i teologii. Świecenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 23 września 1905 roku. W latach 1900–1909 kierował salezjańskimi zakładami w Oświęcimiu, Krakowie, Przemyśle i Lwowie. Trzynastę lat pracował w Wiedniu, pełniąc między innymi funkcję prowincjała salezjańskiej prowincji austriacko-niemiecko-węgierskiej. Tam poznał Achille Ratiego (późniejszego papieża Piusa XI), który wpłynął na karierę Augusta Hlonda.

Po ostatecznym ustaleniu granic II Rzeczypospolitej, ks. Hlond został mianowany przez papieża admini-

stratorem Górnego Śląska i pierwszym biskupem, a w niedługim czasie arcybiskupem metropolitą gnieźnieńsko-poznańskim, Prymasem Polski i kardynałem w 1927 roku.

Obejmując urząd prymasowski w Poznaniu, August Hlond był w sile wieku, liczył 46 lat. Miał opinię wybitnej indywidualności o wszechstronnych zainteresowaniach, nieprzeciętnych zdolnościach intelektualnych. Władał biegle dwunastoma językami: niemieckim, włoskim, polskim, węgierskim, ukraińskim, słowackim, czeskim, chorwackim, rumuńskim, ormiańskim, starogreckim i łaciną. Miał niezwykłą pamięć, potrafił recytować całe stronice świeżo przeczytanej książki. Cechowała go wielka pracowitość, obowiązkowość, punktualność, ogromna kultura, szacunek dla drugiego człowieka, otwartość na postęp cywilizacyjny. Był wówczas jednym z nielicznych dostojników kościelnych, który podróżował samolotem. Budował wszystkich swoją wielką pobożnością, prostotą i cierpliwością. Modlił się dużo i wszędzie. Codziennie odmawiał cały różaniec, trzy jego części. Żył duchem wiary i zaufania Opatrzności Bożej. Często w ciągu dnia schodził do kaplicy na adorację Najświętszego Sakramentu, zwłaszcza gdy „trudne sprawy wymagały przemyśleń i przemodlonej decyzji”. Co tydzień spowiadał się, zdziwionym odpowiadał: „Trzeba być przygotowanym — spowiedź, żal, miłość, śmierć, to są towarzysze chrześcijanina, a jeszcze więcej kapłana i siostry zakonnej”.

Jako prymas wiele wysiłku włożył w organizację Akcji Katolickiej. Poprzez Studia Katolickie, organizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, starał się pozyskać grupy inteligencji. Studia te miały na celu pogłębianie wiedzy w dziedzinie nauki społecznej Kościoła, rodziny, wychowania. Prymas brał udział w licznych międzynarodowych kongresach eucharystycznych, a w 1937 roku zorganizował w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, w którym uczestniczyli przedstawiciele 28 narodowości. W liście pasterskim do wiernych kardynał August Hlond pisał: „Wieczną pamiątką Chrystusa Króla będzie Kaplica Wiecznej Adoracji Najświętszego Sakramentu w poznańskiej farze pod wezwaniem »Przyjdź Królestwo Twoje«. (...) Niech Chrystus króluje w polskich domach, w polskim życiu, w polskiej rodzinie, polskiej szkole, w państwie! Niech Chrystus nas strzeże od bezbożnictwa, niezgody, wstrząsów! Niech będzie z nami w dni pokoju i doświadczenia!”

Za wybitne zasługi w pracy dla państwa polskiego został odznaczony w 1932 roku Orderem Orła Białego.

Po wybuchu II wojny światowej Prymas Hlond, za namową prezydenta Ignacego Mościckiego, wyjechał

►►► 15

przez Zaleszczyki i Bukareszt do Rzymu. W czasie drogi, koło Siedlec, podczas nalotu na stację kolejową, został ranny w nogę. Odlamki usunięto dopiero po wojnie. Po raz pierwszy przemówił do Polaków za pośrednictwem Radia Watykańskiego 28 września 1939 roku: „Nie zginęłaś Polsko. Bo nie umarł Bóg! Bóg nie umarł i w swoim czasie wkroczy w wielką rozprawę ludzi i po swojemu przemówi. Z jego woli w chwale i potęgę zmartwychwstaniesz i szczęśliwa żyć będziesz — najdroższa Polsko — męczennico, (...)”. Będąc za granicą, stał się Prymas głosem podbitego narodu, opiekował się żołnierzami i uchodźcami, troszczył się o jeńców w obozach niemieckich. W 1944 roku został aresztowany przez Gestapo i przez 14 miesięcy przebywał w trzech niemieckich więzieniach. 1 kwietnia 1945 roku został uwolniony przez oddziały amerykańskie i powrócił do kraju 20 lipca, pomimo sprzeciwu rządu londyńskiego. 15 sierpnia wydał pierwszy ważny dekret powołujący polską organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Stanął na czele nowo utworzonej metropolii warszawsko-gnieźnieńskiej, 4 marca 1946 został mianowany metropolitą warszawskim. Powołał Radę Prymasowską dla odbudowy kościołów Warszawy, poświęcił Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie, szczególną opieką otoczył Katolicki Uniwersytet Lubelski. Uważał, że należy odnowić przymierze Polski z Jej Królową, Maryją, błagając Ją „by ludzkość wydzwignęła z toni, a Kościół osłoniła swym ramieniem”. 8 września 1946 roku, na Jasnej Górze, dokonał aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

13 października 1948 kardynał Hlond źle się poczuł. Przewieziony do szpitala Sióstr Elżbietanek został poddany operacji wyrostka robaczkowego. Zabieg zakończył się pomyślnie, ale szybko wystąpiły komplikacje i 20 października operowano go ponownie, a następnego dnia przyjął ostatnie namaszczenie. Udzielił

błogosławieństwa kapłanom, mówiąc: „Walczcie z odwagą! Pracujcie pod opieką Błogosławionej Maryi Dziewicy! A po zwycięstwie wspomnijcie także moją duszę. (...) Nie rozpaczajcie! Zwycięstwo, gdy przyjdzie — będzie zwycięstwem Błogosławionej Maryi Dziewicy”. Wcześniej powiedział, że czeka nas większe zwycięstwo niż pod Lepanto i Wiedniem — były to prorocze słowa.

Ksiądz Prymas August Hlond zmarł 22 października 1948 roku w dzień Matki Bożej — Patronki Dobrej Śmierci. Jego pogrzeb był ogromną manifestacją — ostatnią w tych czasach demonstracją wierności dla Kościoła. Wzięło w niej udział około 100 tysięcy osób. Rząd komunistyczny wystosował jedynie suche kondolencje, wysyłając na uroczystości przedstawiciela w randze wicepremiera. Prymas Hlond został pochowany w podziemiach podnoszącej się z gruzów katedry św. Jana. W marcu 2006 roku jego doczesne szczątki zostały przeniesione do kaplicy św. Jana Chrzciciela w lewej nawie świątyni. Od 1992 roku trwa proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Augusta Hlonda.

W 30 lat po śmierci ks. kardynała Augusta Hlonda, na placu św. Piotra w Rzymie, również 22 października, odbyła się inauguracja pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński mówił: „Wypełnia się testament kardynała Hlonda. (...) Wszystkie uczucia wiążemy z aktem dziękczynnym za tę proroczą wizję Kardynała Prymasa, który trzydzieści lat temu, umierając w Warszawie, mówił: Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej. Meldujemy Tobie, radosny przyjacielu z ojczyzny niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Świętą Bożą Rodzicielką, zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu — przyszło”.

T.K.

W artykule wykorzystano fragmenty wykładu Czesława Ryszki *Prymas II Rzeczypospolitej*, wygłoszonego w WOM w Katowicach, 8 kwietnia 2013 roku

Nowi ministranci w naszej parafii

Jak stało się już tradycją, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata do grona ministrantów zostali przyjęci oficjalnie nowi członkowie. W tym roku są to:

Bartłomiej Bałuszyński
Gracjan Hirniak
Karol Prenkiewicz
Mateusz Świdnicki
Patrik Latusek

Nowo przyjętym ministrantom życzymy wielu łask Bożych i wytrwałości w służbie.

ks. Witold



Finał Gminnego Konkursu Recytatorsko — Plastycznego „Podróż do krainy wierszy Juliana Tuwima” w Zagórz

Dzieci bzdurzą i — że tak powiemy — chcą być bzdurzone. Potem im przechodzi. Któremu nie przejdzie — zostaje poetą.

Julian Tuwim

14 listopada 2013 roku w MGOKiS w Zagórz odbył się finał Gminnego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów kl. 0-3 szkół podstawowych.

Konkurs był elementem projektu „Podróż do krainy wierszy Juliana Tuwima”, w którym, od stycznia bieżącego roku, biorą udział uczniowie klas młodszych zagórskiej szkoły podstawowej. Ideę konkursu wsparli: Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz pan Ernest Nowak oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórz.



Jedna z uczestniczek konkursu podczas deklamacji

Oficjalnego rozpoczęcia konkursu dokonała Dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagórz — pani Grażyna Sawka, która przywitała zebranych gości i przedstawiła Jury. Następnie przypomniała postać Juliana Tuwima i jego twórczość, oraz omówiła główne założenia konkursowe.



Komisja oraz jeden z uczestników konkursu

Recytacje młodych uczestników oceniała powołana niezależna Komisja Konkursowa w składzie: pani Teresa Kułakowska — emerytowany dyrektor Szkoły

Podstawowej nr 1 w Zagórz, długoletni nauczyciel języka polskiego, Aniceta Brągiel — Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz oraz ks. proboszcz Józef Kasiak.

W konkursie wzięło udział 13 uczestników z 7 szkół (laureaci eliminacji szkolnych). Dzieci z wielkim zaangażowaniem deklamowały przygotowane wiersze, prezentując wysoki poziom artystyczny. Komisja, po wysłuchaniu wszystkich recytatorów, wyłoniła zwycięzców w poszczególnych kategoriach.

Nagrody otrzymali:

W kategorii klas 0–1:

I miejsce: Justyna Krawczyk — *Zosia Samosia*, Szkoła Podstawowa w Czaszynie

II miejsce: Paweł Łoskot — *Spóźniony słowik*, Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej

III miejsce: Nikola Hydzik — *Abecadło*, Szkoła Podstawowa w Zagórz

W kategorii klas 2–3:

I miejsce: Natalia Zubel — *Zosia Samosia*, Szkoła Podstawowa w Zahutyniu

II miejsce: Oliwia Kotlarczyk — *Zosia Samosia*, Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej

II miejsce: Kacper Komarski — *Dwa wiatry*, Szkoła Podstawowa w Zagórz

III miejsce: Daniel Torba — *O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci*, Szkoła Podstawowa w Porażu



Na zakończenie pamiątkowe zdjęcie

Pani Teresa Kułakowska, omawiając wyniki konkursu, podkreśliła bardzo wysoki i niezwykle wyrównany poziom recytacji wszystkich dzieci, co czyniło zadanie komisji wyjątkowo trudnym. Dodała, że wszyscy uczestnicy zasługują na słowa uznania, a szczególne podziękowania należą się nauczycielom i rodzicom przygotowującym małych artystów do występu.

Zarówno zwycięzcy, jak i wszyscy uczestnicy, otrzymali dyplomy i upominki, które wręczali członkowie jury a później zostali zaproszeni na słodki poczęstunek przygotowany przez organizatorów. Trzeba podkreślić, że atmosfera podczas finału była niezwykle przyjazna i miła. Dzieci z nieskrywaną radością deklamowały utwory i dawały popis swoich talentów recytatorskich. Ich zadowolenie świadczy o tym, że finał konkursu można uznać za bardzo udane i wartościowe przedsięwzięcie kulturalno-edukacyjne.

Należy także wspomnieć iż równoległe do konkursu recytatorskiego (15 listopada 2013) miał miejsce finał konkursu plastycznego, w ramach tego samego projektu, na który nadesłały swoje prace dzieci ze szkół gminy Zagórz. Powołana Komisja Konkursowa w składzie: przewodnicząca — pani Emilia Kawecka, poetka, malarka oraz pan Janusz Cynk — artysta rzeźbiarz, spośród wielu prac konkursowych wybrała te, których walory artystyczne oceniła najwyżej.

Nagrodzone osoby to:

W kategorii klas 0-1:

I miejsce: Michał Ryniak, kl. I, Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej.



Praca Michała Ryniaka

II miejsce: Szymon Izdebski, kl. 0, Szkoła Podstawowa w Łukowem; Natalia Jankowska kl. 0, Szkoła Podstawowa w Zagórz.

III miejsce: Roksana Kozłowska, kl. 0, Szkoła Podstawowa w Zagórz.



Praca Natalii Jankowskiej

Wyróżnienie: Kornelia Kuzio, kl. 0, Szkoła Podstawowa w Porążu.

W kategorii klas 2-3

I miejsce: Julia Jania, kl. III, Szkoła Podstawowa w Zagórz.



Praca Julii Jania

II miejsce: Laura Iwan, kl. III, Szkoła Podstawowa w Zagórz.



Praca Laury Iwan

III miejsce: Emilia Sawczyszyn, kl. II, Szkoła Podstawowa w Czaszynie; Kacper Wasyliak, kl. II, Szkoła Podstawowa w Mokrem.

Wyróżnienie: Michał Tokarz, kl. III, Szkoła Podstawowa w Łukowem; Martyna Osenkowska, kl. III, Szkoła Podstawowa w Łukowem

Przeprowadzone konkursy recytatorski oraz plastyczny były doskonałą okazją do przypomnienia twórczości znakomitego poety, Juliana Tuwima, co korespondowało z ogłoszonym przez sejm RP Rokiem Juliana Tuwima. Rywalizacja dała również dzieciom możliwość zaprezentowania swoich zdolności recytatorskich oraz plastycznych przed szerszym gronem odbiorców, zainspirowała do pracy nad rozwojem swoich umiejętności, by z powodzeniem uczestniczyć w rywalizacji i zdobywać zaszczytne miejsca w kolejnych konkursach.

Organizatorzy gorąco dziękują wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w przygotowania i przeprowadzenie gminnych rywalizacji recytatorskich i plastycznych.

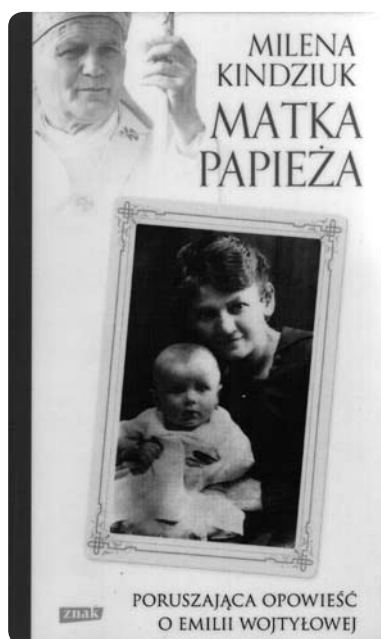
Katarzyna Żytka

Kącik ciekawej książki

Milena Kindziuk, *Matka Papieża. Poruszająca opowieść o Emilii Wojtyłowej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013

Philippe Maxence, *Maksymilian Kolbe. Kapłan, dziennikarz, męczennik*, Wydawnictwo Noir Sur Blanc

Milena Kindziuk, autorka chętnie czytanych książek, m.in. o ks. Jerzym Popiełuszcze — *Świadek prawdy* i jego matce — *Matka Świętego*, o ks. kardynale Józefie Glempie *Ostatni taki Prymas*, dokonała niezwykle trudnej, iście benedyktyńskiej pracy, gromadząc materiały o Emilii z Kaczorowskich Wojtyłowej i nadając im formę interesującej opowieści.



Warto zwrócić uwagę, że do tej pory o Emilii Wojtyłowej niewiele pojawiało się informacji, nawet sam Jan Paweł II rzadko o niej mówił. Milena Kindziuk dotarła do krewnych Emilii Kaczorowskiej, nieznanymi fotografiami, dokumentów. Zgromadziła wspomnienia i relacje świadków, przybliżające tą wyjątkową kobietę. Odwiedzała miejsca w jakiś sposób związane z rodziną Kaczorowskich, stąd też w książce wiele danych o rodzinie naszego Papieża ze strony matki.

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece

T.K.

Na futrynie drzwi Emilia zawiesiła białą, fajansową kropielniczką z wodą święconą. Był to pierwszy przedmiot, który wniosła do nowego miejsca zamieszkania. Wprowadziła taki zwyczaj, że każdy z domowników, wchodząc i wychodząc, musiał uczynić na czole znak krzyża. Tak jak w kościele.

— Wszyscy przestrzegali tej tradycji. Dobrze pamiętam kropielnicę, sam też musiałem się przeżegnać, przekraczając próg tego domu — wspomina Eugeniusz Mróz.

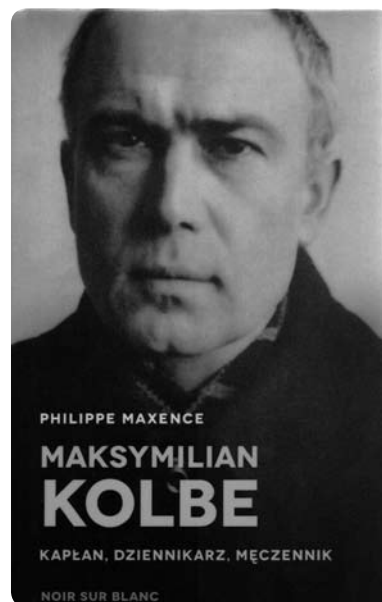
Po lewej stronie kuchni był piec kaflowy.

— Kafle były ozdobne, wyjątkowo eleganckie — pan Mróz wspomina ich wygląd. Zapamiętał też stojący przy ścianie biały kredens, a w nim naczynia. Kilka z nich zachowało się do dziś: waza z niebieskim wzorem, talerz, filiżanka. Po Emilii pozostała też płócienna serwetka z haftem. (...)

— Z małego pokoju przechodziło się do kolejnego, największego — Eugeniusz Mróz odtwarza w pamięci układ pomieszczeń. — Mówiło się o nim salon. To był pokój Emilii i Karola, a zarazem gościnny. (...)

Po śmierci matki całymi latami nie wchodzili do salonu. (...) Dywan zrolowany leżał pod ścianą, mebelki salonowe zsunięto pod ścianę i nakryto narzutą, pod ścianami kilka drobnych sprzętów i cały środek wolny. (...) Zastanawia, co było powodem decyzji o zamknięciu salonu i jaki wpływ wywarło to na osobowość przyszłego papieża.

„Książka ta w zamierzeniu jest biografią, a nie podręcznikiem duchowości lub teologii maryjnej, nawet jeżeli, opierając się na faktach, dotyczy obu tych dyscyplin. Czytelnik szybko zauważy, że jej drugą bohaterką jest matka Chrystusa, której ojciec Maksymilian Kolbe poświęcił życie. (...)

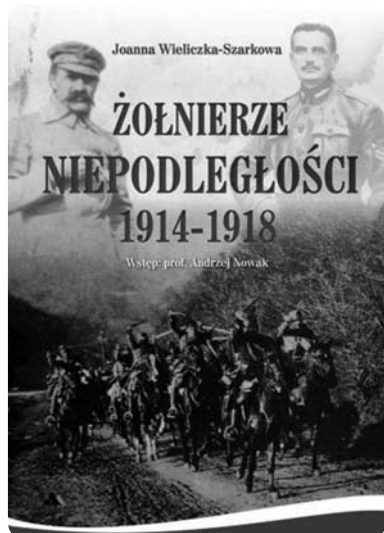


Zapyta ktoś wreszcie dlaczego postacią kapłana i świętego zajmuje się człowiek, który nie jest ani jednym, ani drugim i nie przynależy nawet do zakonu franciszkańskiego. Maksymilian Maria Kolbe zainteresował mnie z racji swego zawodu. Ów franciszkański Rycerz Niepokalanej był bowiem również — podobnie jak ja — dziennikarzem i osiągnął w tej dziedzinie prawdziwy sukces, co naturalnie umocniło jeszcze mój podziw” — tak we wstępie pisze Philippe Maxence, autor nowej, 248-stronicowej biografii ojca Maksymiliana Marii Kolbego, uzupełnionej kazaniami Ojca Świętego Pawła VI i Jana Pawła II z okazji beatyfikacji i kanonizacji.

T.K.

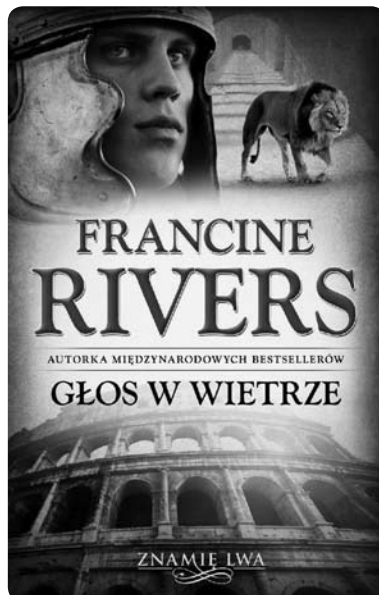
Nowości w zagórskiej bibliotece

Spośród książek, które zagórska biblioteka ostatnio zakupiła, szczególnie polecamy państwu uwagę kilka tytułów.



W 95 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości ukazała się kolejna książka dr Joanny Wieliczki-Szarkowej, zatytułowana *Żołnierze niepodległości 1914-1918*, w której autorka przywraca pamięć o losach bohaterów walczących o niepodległość naszej Ojczyzny. Wśród postaci przewijających się na kartach tego opracowania znajdziemy takie nazwiska jak Walery Sławek, Kazimierz Sosnkowski, Władysław Belina-Prażmowski, Edward Rydz-Śmigły, Józef Haller, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Leopold Lis Kula i wielu innych oddanych Polsce bohaterów. Autorka, przedstawiając

sylwetki każdego z nich, pokazuje ludzi dumnych, odważnych, honorowych, ale i niepokornych, pełnych zawadiackiej, ułańskiej fantazji.



Kolejna godna polecenia pozycja książkowa to trylogia *Znamie lwa*, okrzyknięta jako jedno z największych osiągnięć beletrystyki chrześcijańskiej ostatnich lat, książka, która przywołuje na myśl *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Autorka tej trylogii, amerykańska pisarka Francine Rivers, przenosi nas na kartach powieści do początków chrześcijaństwa, w czasy starożytnego Rzymu. W poszczególnych tomach (*Głos w wietrze*, *Echo w ciemności*, *Jak świt poranka*) śledzimy losy młodej chrześcijanki z Jerozolimy, sprzeda-

nej w niewolę rzymskiej rodzinie oraz wziętego do niewoli germańskiego wojownika, który zostaje gladiatorem. Subtelnie nakreślone portrety psychologiczne bohaterów i zaskakująco podobny do współczesnego świata starożytny Rzym oraz wartka fabuła sprawiają, że trylogię pochłania się dosłownie jednym tchem.



Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń!
Nicka Vujcica to historia niezwykle go człowieka, chorego na fokomeię, rzadkie schorzenie objawiające się brakiem kończyn, który pokazuje, jak udało mu się pokonać niewyobrażalne ograniczenia wynikające z jego niepełnosprawności. Bardzo proste, optymistyczne i pozytywne przesłanie tej lektury wzmacnia nasz podziw dla autora.

T.Z.

Pomoc dla Filipin

Wszyscy na pewno słyszeli w mediach doniesienia o dramatycznych wydarzeniach, do których doszło na Filipinach w wyniku niszczycielskiego uderzenia tajfunu Sandong (liczba zabitych trudna jest do oszacowania, podawane są dane od 5 do 10 tys.). Tragedia, która dotknęła to wyspiarskie państwo, leżące w południowo-wschodniej Azji, na Archipelagu Filipińskim, wywołała żywą akcję pomocy w całym świecie. Apel o solidarność z Filipińczykami wystosował Ojciec Święty Franciszek, a także Przewodniczący

Konferencji Episkopatu Polski, ks. arcybiskup Józef Michalik. W akcję włączyła się Caritas Polska i inne organizacje charytatywne.

10 milionów mieszkańców Filipin, pozbawionych domów, żywności, zagrożonych wybuchem epidemii, wymaga natychmiastowej pomocy. Każdy może się w nią włączyć, wspierając choćby działania Caritas, na przykład poprzez SMS charytatywny z hasłem: POMAGAM, wysłany pod numer 72052 (koszt to 2,46 z VAT) oraz przez wpłaty na konto Caritas Polska z dopiskiem „Filipiny”.

Pamiętka wojskowa z powstania styczniowego

Wśród wojskowych wotów w zagórskim kościele znajduje się orzełek z napisem: „Boże zbaw Polskę”. Jest to egzemplarz popularnej niegdyś biżuterii patriotycznej, pochodzącej z lat sześćdziesiątych XIX wieku. Do wspomnianej „czarnej biżuterii” należały: korony cierniowe, krzyże, kajdany katorżnicze, łańcuchy, Białe Orły i litewskie Pogonie.



Orzełek wśród wotów zagórskich

Ponadto w czasie manifestacji patriotycznych, jak i w czasie powstania, obowiązywał strój żałobny. Żałoba miała swój początek 27 lutego 1861 roku, kiedy od kul rosyjskich żołnierzy zginęło pięciu manifestantów. W czasie powstania groziły kary grzywny, a nawet więzienia, za noszenie żałobnego stroju i patriotycznej biżuterii. Te elementy ubioru były jedną z form oporu społecznego przeciw rosyjskiej okupacji. W oddziałach powstańczych motywy patriotyczne łączyły się z religijnymi. Widać to zwłaszcza na sztandarach z Matką Boską z jednej strony płatu i Orłem z drugiej. Niekiedy pojawiała się litewska Pogoń i Michał Archanioł — herb Rusi, z napisami o treści religijnej i patriotycznej. Każdy powstaniec miał orzełek na czapce, a na piersi medalik, krzyżyk itp. Popularne były też kokardy o narodowych kolorach. Nawet kłamry u pasów miały motywy patriotyczne.

Należy tylko podziwiać pomysłowość wykonawców wspomnianych pamiętek wojskowych. Świadczy to też o fantazji powstańczej braci, która w ten sposób nawiązywała do szczytnych tradycji swoich przodków. Po upadku powstania wspomniane pamiętki starannie ukryto przed zaborcami, w wielu polskich domach, a także w kościołach. Do którego z zagórskich weteranów roku 1863 należał orzełek z napisem „Boże zbaw Polskę”? Może tę zagadkę pomogą rozwiązać ich potomkowie, a nasi czytelnicy!

Jerzy Tarnawski

Czarna sukienka

Schowaj matko suknie moje,
Perły, wieńce z róż:
Jasne szaty, świetne stroje —
To nie dla mnie już!
Niegdyś jam stroje, róże lubiła,
Gdy nam nadziei wytryskał źródło;
Lecz gdy do grobu Polska zstąpiła,
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Narodowe nucąc śpiewki
Widząc szczęścia świt,
Kiedym szyła chorągiewki
Do ułańskich dzid —
Wtenczas mnie kryła szata godowa;
Lecz gdy wśród bitwy brat zginął mój,
Kulą przeszyty w polach Grochowa
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Gdy kochanek w sprawie bratniej
Mściwą niosąc broń,
Przy rozstaniu, raz ostatni
Moją ścisnął dłoń —
Wtenczas, choć smutna, lubiłam stroje:
Lecz gdy się krwawy ukończył bój,
A on gdzieś poszedł w strony nie swoje —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Gdy laur Igań, Wawru kwiaty
Dał nam zerwać los,
Brałam perły, drogie szaty,
I trefiłam włos;
Lecz gdy nas zdrady wrogom sprzedały,
Gdy zaległ Polskę najeźdźców rój
Gdy w więzach jęczy naród nasz cały,
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

*Konstanty Gaszyński
Paryż 1832*

Wiersz Konstantego Gaszyńskiego, niezwykle popularny w okresie zaborów, ukazuje fenomen narodowej żałoby obecny już w okresie po powstaniu listopadowym. To jednak właśnie czas rewolucji moralnej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, okres powstania styczniowego i czas po klęsce tego zrywu, nadały żałobie narodowej i patriotycznej biżuterii wyjątkową rangę.

Pamiętny krakowski listopad roku 1939

3 listopada 1939 roku dowódca Specjalnego Oddziału Operacyjnego Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS mjr Bruno Müller spotkał się z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem Lehrem-Spławińskim, i zaproponował spotkanie z profesorami, aby przedyskutować „niemiecki punkt widzenia na sprawy nauki i szkół wyższych”, co miało nastąpić w gmachu Collegium Novum 6 listopada, o godzinie 12.00, w sali 66.

Nazajutrz, w kościele uniwersyteckim św. Anny, ks. biskup, prof. UJ Michał Godlewski, odprawił inauguracyjną Mszę Świętą zakończoną odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”, z zakończeniem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”! To wywołało furie hitlerowców. Dwa dni później gmach Collegium Novum został otoczony przez esesmanów, a po godzinie 12.00 mjr Müller, w otoczeniu oficerów SS, wszedł do sali nr 66 (obecnie 56) i zwrócił się do zgromadzonych: „Moi panowie, zwołałem was, aby wam powiedzieć, że Uniwersytet krakowski był zawsze ogniskiem antyniemieckich nastrojów, w tym nieżyczliwym duchu wychowywał młodzież. Teraz panowie próbowali otworzyć uniwersytet, nie pytając się nas, panowie próbowali odbywać egzaminy, nie pytając się nas, panowie próbowali otworzyć zakłady, nie pytając się nas. Dlatego zostaniecie aresztowani i posłani do obozów. Żadne sprostowania nie są dopuszczalne. Kto stawia opór przy przeprowadzaniu mojego rozkazu, będzie rozstrzelany”.

Przy akompaniamencie wyzwisk i bicia Niemcy aresztowali 183 osoby — wśród nich 105 profesorów i docentów, 33 pracowników dydaktycznych, dwóch studentów UJ. Z Akademii Górniczej 21 profesorów i docentów, jednego adiunkta, z Akademii Handlowej czterech profesorów, z Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie i KUL po jednym profesorze oraz 15 osób przypadkowych.

Wymienieni naukowcy stanowili elitę polskiego narodu. Wielu było uczonymi światowej sławy: 10 doktorów honoris causa, 27 członków zagranicznych towarzystw naukowych i akademii, 37 z Polskiej Akademii Umiejętności, sześciu z Akademii Nauk Technicznych, 13 pełniło funkcję rektora. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu na Montelupich, a następnie w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W tym obozie esesmani powitali uczonych słowami: „Wy teraz jesteście pacholkami, a my panami. Polska jest skończona”.

W wyniku fizycznego i psychicznego znęcania zmarli: inż. Antoni Meyer, prof. i rektor UJ Stanisław Estreicher, prof. Michał Siedlecki, prof. Kazimierz Kostanecki i prof. Ignacy Chrzanowski. Takie nieludzkie postępowanie Niemców wywołało liczne międzynarodowe protesty — co dziwne dołączył się do nich Benito Mussolini. 8 lutego 1940 roku zwolniono 197 najstarszych spośród aresztowanych. Byli tak wynędzniali, że nie poznały ich rodziny, a kilku z nich zmarło. Młodszych naukowców zwolniono w późniejszym czasie, jednak część wywieziono do obozu w Dachau.

9 listopada 1939 roku przeprowadzono „Zweite Sonderaktion Krakau” (Drugą Akcję Specjalną Kraków), aresztując 32 profesorów krakowskich liceów, a także prawników, urzędników, przedstawicieli mieszczaństwa i duchowieństwa — łącznie 120 osób.

Władze niemieckie podsumowały wyniki obydwu akcji: „Uniwersytety i inne szkoły wyższe, szkoły zawodowe jak również średnie były stale ośrodkami szowinistycznego wychowania i dlatego zasadniczo powinny zostać zamknięte”.

Jerzy Tarnawski

Święto w naszej Ochronie

14 listopada przypada rocznica urodzin bł. Edmunda Bojanowskiego. W naszej ochronie jest to dzień, a raczej wyjątkowy tydzień, do którego przygotowujemy się w szczególny sposób. Dzieci mają okazję do



bliższego zapoznawania się z osobą Ojca Edmunda oraz tym, co uczynił w swym życiu dla sierotnych dzieci.

Naszego Patrona uczciliśmy wspólną modlitwą podczas Mszy Świętej w domowej kaplicy, której przewodniczył ks. Proboszcz. Dzieci z radością śpiewały piosenki ku czci bł. Edmunda. Zwieńczeniem naszej modlitwy było ucałowanie relikwii Błogosławionego. Na drugą część wspólnego świętowania zostali zaproszeni rodzice, którzy mieli okazję

podziwiać swoje pociechy podczas akademii. Poprzez wierszyki i piosenki, dzieci przybliżyły dzieło, jakiemu poświęcił się Edmund Bojanowski. Słodki poczęstunek i Edmundowe pierniczki, przygotowane przez dzieci, zakończyły nasze wspólne świętowanie. Dzień urodzin wprawdzie minął, ale my już czekamy na następne świętowanie. Z okazji dwusetnych urodzin błogosławionego, rok 2014 został ogłoszony w Polsce Rokiem Edmunda Bojanowskiego. Więc przed nami wielkie świętowanie.

s. Dorota

Światło wiary

Lumen fidei — encyklika Ojca Świętego Franciszka

Część 2. Wiara, rozum i teologia

Po ukazaniu wiary jako światła i podkreślenia jej chryścocentryczności, Ojciec Święty skupia się na relacji między wiarą i rozumem, a także na znaczeniu wiary dla współczesnego człowieka.

Wskazuje, że człowiek potrzebuje poznania i prawdy, ponieważ tylko ona daje oparcie, pozwala na rozwój. „Wiara bez prawdy nie zbawia, nie daje pewności naszym krokom. Pozostaje piękną baśnią, projekcją naszych pragnień szczęścia, czymś, co nas zadowala jedynie w tej mierze, w jakiej chcemy ulegać iluzji. Albo sprowadza się do pięknego uczucia, które daje pociechę i zagrzewa, ale uzależnione jest od zmienności naszego ducha”.

Przypomnienie o związku wiary z prawdą jest szczególnie ważne we współczesnym świecie, który cierpi na kryzys prawdy. Z jednej strony pojawia się tendencja przyjmowania za jedyną prawdę tego, co związane jest z techniką — tego, co człowiek potrafi zbudować i zmierzyć, z drugiej zaś dominują tzw. „prawdy jednostki”, ważne tylko dla konkretnej osoby. W dodatku podejrzliwość i niepokój budzi prawda wyjaśniająca całość życia indywidualnego i społecznego, gdyż kojarzy się ze skompromitowanymi systemami totalitarnymi. Tymczasem pytanie o prawdę jest w istocie pytaniem o początek wszystkiego, o sens i cel wspólnej drogi.

Właściwe zrozumienie wiary rodzi się jednak dopiero wówczas, gdy człowiek otwiera się na miłość Boga, która przemienia go wewnątrz i pozwala inaczej spojrzeć na rzeczywistość. Miłość zaś potrzebuje prawdy — tylko wraz z nią może przetrwać niezmienna. Prawdziwa miłość zaś „jednoczy wszystkie wymiary naszej osoby i staje się nowym światłem na drodze prowadzącej do życia wielkiego i pełnego”.

Podobnie prawda potrzebuje miłości — bez niej staje się zimna i bezosobowa. Tylko dzięki miłości możemy w prawdzie zobaczyć całą rzeczywistość w nowy sposób. Dlatego św. Grzegorz Wielki mógł napisać, że sama miłość jest poznaniem.

W Starym Testamencie Izrael, ciesząc się miłością, z którą Bóg go wybrał, dociera do zrozumienia planów Stwórcy. Prawda jest tu złączona z miłością — prawdziwy Bóg dotrzymuje obietnic, a poznanie wiary ostatecznie wyjaśnia nie tylko losy jednego narodu, ale dzieje całego świata.

Konkludując, można stwierdzić, że poznanie wiary w Biblii wiąże się z przymierzem z Bogiem, który „zacieśnia więź z człowiekiem i kieruje do niego Słowo”, dlatego też tak ważne jest tu słuchanie gło-

su Boga. „Poznanie związane ze słowem jest zawsze poznaniem osobistym, rozpoznającym głos, otwierającym się na niego w wolności i idącym za nim w posłuszeństwie”.

Słuchanie głosu Boga wiąże się ponadto z pragnieniem oglądania oblicza Boga — w ten sposób wizja starotestamentowa łączy się z koncepcją antyczną, w której poznanie prawdy ujmowano raczej jako widzenie. Dzięki słuchaniu prawda objawia się w czasie, a widzenie pozwala na pełny ogląd całej drogi. Przekonanie to utrwala Ewangelia św. Jana, w której wierzyć, to słuchać i jednocześnie widzieć, a wiara potrafi prowadzić do głębszego widzenia.

Synteza słuchania i widzenia jest możliwa, jeśli skupiamy się na osobie Jezusa Chrystusa, którego widzimy i słuchamy. To właśnie dzięki Wcieleniu poznanie poprzez miłość mogło osiągnąć pełnię, a wiara staje się dotknięciem tej tajemnicy.

Z kolei poprzez spotkanie ewangelicznego orędzia z filozofią starożytną, Ewangelia mogła dotrzeć do wszystkich narodów i możliwe stało się twórcze oddziaływanie wiary i rozumu, które — jak podkreślał Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* — wzajemnie się umacniają.

„Światło miłości, właściwe wierze, może rozjaśnić pytania o prawdę, zadawane przez nasze czasy”. Jeśli prawda jest prawdą miłości, jeśli otwiera się w spotkaniu z Innym, może stać się częścią dobra wspólnego. Wiara wzrasta bowiem w poszanowaniu drugiego człowieka, prawda daje pokorę, a pewność wiary siłę do dawania świadectwa i podjęcia dialogu z innymi. Z drugiej strony światło wiary jest światłem wcielonym, mającym źródło w Chrystusie — oświeca zatem także materię, wywierając dobroczynny wpływ na naukę, pobudza zmysł krytyczny i zachęca do spojrzenia na całe bogactwo świata.

Ponieważ wiara jest podobna do drogi, dotyczy także ludzi, którzy wprawdzie nie wierzą, ale pragną wierzyć i nie przestają wiary szukać. Jeśli otwierają się na miłość, to tym samym podążają na drodze ku wierze.

Z pragnienia badania i zgłębiania wiary rodzi się teologia chrześcijańska. Nie ogranicza się ona tylko do wysiłku rozumu, Bóg bowiem nie jest przedmiotem poznania, a jego Podmiotem. To wiara zatem ukierunkowuje rozum do otwarcia się na światło pochodzące od Boga, a teologia staje się udziałem w poznawaniu Boga tak, jak on zna siebie. Teologia ma zatem służyć wierze chrześcijańskiej, strzec jej i pogłębiać.

J.K.

Jan Matejko — malarz polskich dziejów

1 listopada minęło 120 lat od śmierci Jana Matejki — najwybitniejszego polskiego malarza okresu historyzmu i w ogóle jednego z najwybitniejszych polskich artystów. Dla wielu z nas ważne, opisywane w podręcznikach wydarzenia historyczne zyskały kształt, jak nadał im mistrz Matejko — Hołd pruski, uchwalenie Konstytucji 3 Maja, Kościuszko pod Racławicami, że nie wspomnę już o bitwie pod Grunwaldem — są to zarazem tytuły dzieł — monumentalnych, tworzonych z niezwykłą dbałością o szczegóły, poprzedzonych licznymi badaniami, analizą przedmiotów z epoki, strojów, broni czy biżuterii. Tak sobie wyobrażamy renesansowe stroje, zbroje rycerzy, jak zapamiętaliśmy z oglądanych — czasem jeszcze w dzieciństwie — obrazów. Postacie polskich królów już chyba zawsze pozostaną takie, jak przedstawił je właśnie Matejko w słynnym *Poczcie królów polskich*, podobnie jak wizerunki Kopernika, Rejtana czy Wernyhory.



Matejko w pracowni, ok. 1891, Dom Jana Matejki, Muzeum Narodowe w Krakowie, repr. za: Jan Matejko, opr. B. Ciciora-Czwórnóg, Olszanica 2005

Kim był artysta, który tak wielki miał wpływ na naszą zbiorową wyobraźnię? Całe życie związany z Krakowem — tu urodził się (24 czerwca 1838 roku) i tu zmarł. Tu, na ulicy Floriańskiej, znajduje się jego dom, gdzie zorganizowano poświęcone Matejce muzeum, tutaj też, w Muzeum w Sukiennicach, można zobaczyć wiele jego obrazów, a w kościele Mariackim — zaprojektowaną przez artystę polichromię. Z jego inicjatywy, jako dyrektora, powstał gmach Szkoły Sztuk Pięknych, później Akademii, do dziś siedziba uczelni, która nosi imię Jana Matejki. Artysta zasiadał w wielu komisjach konserwatorskich, m.in. podczas renowacji ołtarza Wita Stwosza i Sukiennic, a gdy nie udało mu się ocalić średniowiecznego klasztoru duchaków (na jego miejscu stanął Teatr Miejski, dziś im. Słowackiego), obraził się na Radę Miasta i nie pozwolił, by po śmierci pochowano go na Skałce — ostatecznie spoczął na cmentarzu Rakowickim.

Dorobek malarski Matejki jest ogromny, a jego dzieła zdobią kolekcje muzealne i prywatne w Polsce i za granicą — *Jan III Sobieski pod Wiedniem* trafił do Watykanu, *Bitwę pod Warną* można oglądać w Budapeszcie, a *Cyryla i Metodego* w bazylice w Velehradzie na Morawach, gdzie byliśmy w tym roku. Warto może dodać, że obraz ofiarowany tam został jako dar narodu polskiego, a w oficjalnym piśmie zapisano: „Obraz ten zawieszony do Rzymu przez Zygmunta hrabiego Cieszkowskiego, poświęcił Ojciec Święty Leon XIII dnia 26 czerwca w Watykanie. Składamy go na znak wspólności ludów słowiańskich w Kościele katolickim”. Trudno wymienić tu choćby część dzieł — obok wspomnianych już wyżej monumentalnych obrazów historycznych (do grona najślawniejszych zalicza się też na pewno *Batory pod Pskowem*, *Śluby Jana Kazimierza*, *Unia Lubelska*, *Zawieszenie dzwoonu Zygmunta* i — jeden z najwcześniejszych — *Kazanie Skargi*), na uwagę zasługują na pewno także wspaniałe realistyczne portrety (m.in. innymi piękny portret żony w sukni ślubnej), liczne nieco mniej znane obrazy historyczne, religijne, szkice, studia historyczne. Do tych ostatnich, które później służyły podczas malowania najwybitniejszych dzieł, poszukiwał Matejko przedmiotów z epoki, gromadząc przebogată kolekcję zabytkowych artefaktów, broni i strojów.

Artysta pochodził z wielodzietnej rodziny, miał dziesięcioro rodzeństwa, a jego ojciec był Czechem, który przybył do Galicji jako nauczyciel i osiedlił się w Krakowie. Nie miał zbyt dużego zrozumienia dla malarskich pasji syna, ale ostatecznie Janowi udało się przełamać jego opór i w wieku trzynastu lat młody Matejko rozpoczął studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Szybko ujawnił się jego wyjątkowy talent — wystarczy wspomnieć, że w wieku 24 lat namalował *Stańczyka* — dzieło przez wielu krytyków uważane za jeden z najwybitniejszych obrazów. Dzięki zyskiwanemu uznaniu i stopniowej stabilizacji finansowej mógł w 1864 roku poślubić swoją wielką miłość — piękną Teodorę Giebułtowską (z rodziną Giebułtowskich, mieszkającą w Wiśniczu, Matejko przyjaźnił się już wcześniej). Mieli pięcioro dzieci, jednak małżeństwo nie okazało się zbyt szczęśliwe, prawdopodobnie ze względu na bardzo trudny charakter Teodory i jej problemy psychiczne (ostatecznie żona Matejki znalazła się w szpitalu psychiatrycznym).

Choć sam Matejko nie wziął udziału w powstaniu styczniowym (walczyli w nim dwaj jego bracia), przede wszystkim z powodu słabego zdrowia i wady wzroku, pomagał powstańcom, m.in. wożąc broń. Później angażował się też w liczne inicjatywy społeczne, a największym wkładem w umacnianie polskości i patriotyzmu i tak pozostała jego twórczość.

Już za życia zyskał uznanie i podziw. Był członkiem wielu towarzystw artystycznych i akademii oraz instytucji naukowych. Otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego. Został uhonorowany licznymi medalami i nagrodami przez polskie i zagraniczne gremia (m.in. Order Legii Honorowej, Order Piusa IX). W 1878 roku prezydent Krakowa Mikołaj Zybkiewicz wręczył artyście berło, na znak „panowania w dziedzinie sztuki”, a w 1880 roku dom Matejki odwiedził cesarz Franciszek Józef I.

Zmarł w wieku 55 lat, czyli — można powiedzieć — w pełni sił twórczych, ale pozostawił po sobie dzieła, które unieśmiertelniły go na długie wieki.

J.K.



Jan Matejko, Wskrzeszenie Łazarza, 1867; parafia w Nowym Wiśniczu

Literatura: Jan Matejko, opr. B. Ciciora-Czwornóg, Olszanica 2005, J.M. Michałowski, Jan Matejko, Warszawa 1979.

Aktualności parafialne

☛ **24 listopada** — Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, ostatnia niedziela roku liturgicznego.

☛ **29 listopada** rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do licznego udziału wszystkich parafian, początek nabożeństw o godzinie 17.00. Nowennę prowadził będzie ks. Adam Lechwar, dyrektor Ośrodka Caritas w Olchowej.

☛ **30 listopada** — święto św. Andrzeja Apostoła.

☛ **1 grudnia** — pierwsza niedziela Adwentu. Przygotowaniem na przyjście Chrystusa rozpoczynamy nowy Rok Liturgiczny (szerzej na s. 2).

☛ **6 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem. Jest to jednocześnie — wspomnienie św. Mikołaja. Spotkanie mikołajkowe dla mini-

strantów, scholi i grup młodzieżowych odbędzie się po wieczornej Mszy Świętej.

☛ **7 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca. Tradycyjne nabożeństwo maryjne włączone będzie w obchody Nowenny.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP z racji przypadającej 8 grudnia II niedzieli Adwentu, obchodzić będziemy 7 grudnia, Msza Święta o godz. 17.00.

☛ **Od 9 grudnia** w dni powszednie zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00. Informacje o roratach dla dzieci podane zostaną na katechezie.

☛ **8 grudnia** — II niedziela Adwentu, Dzień modlitw za Kościół na Wschodzie.

☛ **13 grudnia** — wspomnienie św. Łucji.

☛ **16 grudnia** — rozpoczęcie Nowenny do Dzieciątka Jezus.

☛ Spowiedź adwentowa w naszej parafii przewidziana jest na **16 grudnia**.



Pokłon przeczystej Dziewicy

Pokłon przeczystej Dziewicy,
Jej postać cała świetlana
Jaśnieje w naszym ołtarzu,
To Matka nasza kochana.

Ref. Matko nasza Zagórska
Módl się za swoje dzieci
I przytul nas do łona
Matko Błogosławiona

Pokłon Matuchnie najdroższej
Ona pociechą cierpiących,
Niech dziaćwie swej najuboższej
Nie szczędzi leków kojących

Ref. Matko nasza Zagórska...

Wiedź serca nasze dziecinne,
Dajemy Ci Matko w dani,
Niech uczucia ich niewinne
Wielbią Cię o nasza Pani.

Ref. Matko nasza Zagórska...

Potem w ostatniej godzinie
Matko, dodaj nam opieki,
Byśmy w niebieskiej krainie
Kochali Ciebie na wieki.

Ref. Matko nasza Zagórska...

Pieśń tę, śpiewaną w Zagórzcu
100 lat temu, w starych zapisach
wyszukała pani Halina
Adamkiewicz. Ponieważ nie
zachowały się nuty, więc melo-
dię skomponowała pani Maryla
Kawecka Buck.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36